N^ro 136. ROK 1846. CZWARTEK 25 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięczne złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
6	27° 5''' 961	+ 10° 6	3. 72	Wschodni słaby	Pogoda	
23 2	4, 684	+ 18, 3	3, 78	,, ,,	,,	
10	3, 450	+ 12, 7	4, 10	,, ,,	Pogoda z Chmurami	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Wydawca Gazety Krakowskiéj *upraszа Szanownych Abonentów, o wczesne zapisywanie się; albowiem taką tylko ilosc exemplarzy wybijać postanowił, jaka po obliczeniu* najdaléj do dnia 6 Lipca 1846 r. *Abonentów, okaże się być potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp.* 10, *miesięczna Złp.* 4.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 19 *Czerwca.* —

N. Pan mając wzgląd, że nieurodzaj dwóch lat ostatnich, kilkakrotne wylewy rzek i upadek inwentarzy gruntowych skutkiem pomoru bydła, szczególniéj dotknęły włościan i mieszkańców rolnych w miasteczkach Królestwa Polskiego, pragnąc obok udzielonéj już pomocy w rozmaitych ulgach i zapomogach, dać im nowy dowód najwyższéj o ich położenie pieczołowitości, rozkazać raczył co następuje: »Przypadający do poboru w racie listopadowéj r. b., podatek kontyngensu liwerunkowego, od włościan i mieszkańców miasteczek rolnych nie ma być wcale pobrany. Umarzamy prócz tego: *a)* kary exekucyjne pieniężne, zaległe na włościanach, cząstkowych posiadaczach ziemi i mieszkańcach rolnych miast, mieć chcąc, aby takowe do końca roku bieżącego przyliczane nie były; *b)* kary za defraudacye w lasach Rządowych popełniane, od włościan i mieszkańców rolnych należące, mieć chcąc, aby dochodzenia tego rodzaju wykroczeń do d. 13 maja r. b. popełnionych zaniechać; *c)* kary sądowe i policyjne, o ile są wymierzone na włościan, cząstkowych posiadaczy ziemi, mieszkańców rolnych w miastach i na klassę wyrobniczą.«

N. Pan, przychylnie do przedstawienia JO. Xcia Namiestnika Królestwa, wchodząc w położenie mieszkańców tegoż Królestwa, którzy z powodu nieurodzajów będąc w biednym stanie, nie są w możności udzielać żołnierzom pożywnego przywarku, najmiłościwiéj rozkazać raczył: udzielić wojsku oddzielny dodatek pieniężny, w tym celu, aby wojsko rozkwaterowane było na ciasnych kwaterach, i aby dla żołnierzy przygotowywaną była żywność w kotłach, do nowego zbioru zboża, własnemi środkami właściwych pułków, kommend, szwadronów lub bateryj; tudzież, aby do gotowania strawy i wypieku chleba, potrzebna ilość drzewa, a mianowicie po dwie szczapy na dobę dla 10 żołnierzy, podług ogólnego porządku, za stósownemi zapotrzebowaniami, na rzecz funduszów Skarbu, od liwerantów dostawy opału i światła dla wojsk pobieraną była; i że względem ulokowania w taki sposób wojsk na przeznaczonych kwaterach, do dowódzcy 3go korpusu piechoty wydane już zostało stósowne zarządzenie.

Rada Administracyjna, zapatrzywszy się na przepisy postanowienia królewskiego z d. 17go grudnia 1810 roku, dotąd obowiązujące, które zapewniają ulgę w podatkach posiadaczom dóbr ziemskich, klęskami pożaru, gradobicia, lub wylewu wody uszkodzonym, a przytem, mając na uwadze, że nowa opłata z dóbr donacyjnych Skarbowi uiszczana, kwartą zwana, ponoszoną będąc przez donataryusza z czystego dochodu bez żadnego wynagrodzenia, stanowi rzeczywiście podatek, i za podatek w najwyższych ukazach donacye nadających jest poczytana; chcąc oraz usunąć powziętą w téj mierze wątpliwość, na przedstawienie Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, postanowiła co następuje: Kwarta z dóbr na donacye przechodzących, Skarbowi Królestwa uiszczana, należy do rzędu podatków rządowych, w opłacie których, stósownie do osobnych przepisów, ulga przynoszoną być może.

Taż Rada postanowiła: »Eustachy Morsztyn, postanowieniem Rady Administracyjnéj Królestwa z d. 29 grud. 1835 r. na karę konfiskaty majątku skazany, który z amnestyi korzystał, przy-

sięgę wierności wykonał i dopiero później zbiegł za granicę, ma być wykreślony z listy wychódźców i konfiskata jego ma być z wszelkiemi skutkami cofniętą.«

Dzień 7 maja r. b. był w tym roku pamiętnym z powodu piorunów, które w różnych okolicach kraju uderzyły, a mianowicie w okolicach Kielc, Piotrkowa, Sieradza, i w m. Kole; 5 osób zostało skutkiem tego życia pozbawionych.

— *Wiedeń* 11 *Czerwca.* —

Na dzisiejszéj uroczystéj processyi po mieście, znajdowali się: N. Cesarstwo, cesarzowa matka, wszyscy członkowie familii cesarskiéj i obecny tu xżę Brunświcki.

Otworzenie zapowiedzianéj akademii umiejętności w Wiedniu nastąpi równocześnie z odsłonięciem pomnika cesarza Franciszka. Akademia ta dzielić się będzie na oddziały: filologii, historyi, nauk przyrodzonych i nauk pięknych; filozofia ma być wyłączona. Pierwszych 24ch akademików mianować będzie Cesarz; z tych 12 pobierać będą płacę po 1,200 do 1500 złr. m. k.; inni 12tu bezpłatni. Prezes, co 3 lata obierany, pobierać będzie pensyi 3000 złr., Sekretarz 2,500. Wszyscy akademicy otrzymają stopień radców rządowych.

— *Lwów* 9 *Czerwca.* —

P. Salowa, b. artystka teatru polskiego, zakłada sklep; będzie to sklep nad sklepy; sklep u nas niewidziany i dotąd nieznany, sklep, w którym wszystko będzie razem, co po stu innych rozrzucone jest sklepach; bo będą tam i meble i suknie, i stroje i wszystkie potrzeby domowego gospodarstwa, wszystko zacząwszy od lampy, kanapy, czepka, kapelusza, a skończywszy na skromnych naczyniach kuchennych. I wszystkie te najrozmajtsze przedmioty będą po cenach najtańszych, niesłychanie małych — wpółdarmo jak to powiadają. Będzie to jednem słowem *sklep starych i używanych już rzeczy.* Jestto przedsiębiorstwo nieocenione dla klass niższych, dla uboższych, którzyby także chcieli mieć co ładnego w domu i na sobie, co pożytecznego do kuchni i pokoju, a drogie ceny nowych rzeczy nieprzebytą kontumacyą nieuleczonéj golizny dzielą ich od tych pięknych sklepów, jakiemi błyszczy miasto nasze. I dla majętniejszych będzie sklep ten pożądanem zjawiskiem, lubiący przemianę i mogący mieniać często stare na nowe, będą mieli miejsce odbytu dla zużywanych rzeczy, które znudziwszy bogacza, przestawszy stroić salon, pójdą cieszyć ubogiego odblaskiem dawnéj świetności, i niejedną skromną izdebkę ustroją jeszcze najprzyjemniéj. A nawet dla romantyka sklep taki może być polem niejednéj uwagi sentymentalnéj, powieści humorystycznéj o wędrówce tych sprzętów, które przechodzić będą z rąk do ręki, z domu do domu, przemieniając przeznaczenie swoje, jak owe dusze wedle starożytnych metampsychozy, wędrujące z ciała w ciało. Tylko dla tandeciarzów z Krakowskiego przedmieścia będzie to pojawienie niemiłe, współzawodnictwo niebezpieczne!

— *Belgia.* —

Dz. *Courrier de l'Escout* donosi, że we wsi Florelle żyje dziecię, które ma dopiero miesiąc wieku, a już chodzi. (?????)

— *Paryż* 9 *Czerwca.* —

Według gazet tulońskich, ministerstwo przygotowuje w Algieryi wielką wyprawę, która pod dowództwem marszałka Bugeaud głównie wymierzoną będzie przeciw pogranicznym pokoleniom marokańskim. Znaczne zapasy amunicyi i żywności wysłane zostały do Dżemma Gazauat.

Wiadomości z Algieru dochodzą do dnia 3 czerwca. Przybył tam xżę Aumale; marszałek Bugeaud wybiera się do Oranu. O Abdelkaderze nic znowu nie słychać.

Jenerał Bourjolly, który po kilkoletnim pobycie w Algieryi powrócił do Francyi, twierdzi, że dotąd przeciw Arabom używano fałszywego systemu; zamiast piechotą należy działać przeciw nim jazdą, ten jest jedyny środek ich pokonania.

Biskup w Arras, kardynał de la Tour d' Auvergne, wyjechał do Rzymu, aby się znajdować na *conclave.* Wymieniają kardynała Fransoni (urodzonego w Genui 10 grud. 1775) przyjaciela jezuitów, jako prałata, który ma najwięcéj widoku do następstwa po Grzegorzu XVI.

Uroczystość otwarcia północnéj kolei żelaznéj, nastąpi ostatecznie w d. 14, 15 i 16 czerwca.

Poseł pruski baron Armim i lord Profoss miasta Glasgowa, który królowi przywiózł adres z powinszowaniem, zaproszeni zostali w czwartek na obiad do Króla w Neuilly.

L'Echo de la frontiere pisze: Gdy xiążę Ludwik Napoleon przebrany za robotnika i niosąc na ramieniu deskę, która mu jednę stronę twarzy zasłaniała, opuścił Ham, przybył tegoż dnia (25 maja) do Valenciennes. Pojazd pocztowy, w którym siedział z drugą osobą nieco starszą, zatrzymany został przy bramie i żądano okazania paszportu. Xżę okazał paszport angielski na imię p. Crawford podpułkownika angielskiego. Xżę uspokojony co do swéj osoby, zapytał policyanta, czy powóz wiozący jego rodzinę pod tem samem nazwiskiem nie przejeżdżał tamtędy. Rzeczywiście dnia 24go wieczór, w wigilię ucieczki xięcia, piękny pojazd pocztowy przybył z lady Crawford i miss Laurą jéj córką do Valenciennes. Xiążę Ludwik wysiadłszy na poczcie, pospieszył do hotelu Pot-d'Etain, gdzie rozmówiwszy się z panią Crawford, udał się do stacyi drogi żelaznéj prowadzącéj do Belgii.

— *Dnia* 10 *Czerwca.* —

Zakonnice utrzymujące szkołę w Montegue (departamencie Cote d'Or), wzbraniały się przyjąć wizytę Inspektora szkół elementarnych. Minister oświecenia polecił, aby w razie powtórnego ich oporu, szkoła przez nich utrzymywana, zamkniętą została.

— *Londyn* 8 *Czerwca.* —

Ibrahim Pasza zwidziwszy arsenał morski

w Portsmouth, był obecny na przeglądzie wojska, poczem dziś po południu przybył na kolei żelaznéj do Londynu i zajął przygotowane dla niego mieszkanie w hotelu Mivarta.

Morning Chronicle donosi, że rząd angielski wysłał w osobie p. Hood dyplomatycznego ajenta do La-Plata, dla zawiązania układów z dyktatorem Rozas względem zachodzących nieporozumień. Tenże dziennik twierdzi, że rząd francuzki przesłał baronowi de Mareuil instrukcye aby się do tych układów przyłączył.

Według doniesienia korespondenta dziennika *Boersen Halle* z Londynu pod dniem 9 czerwca, rozpoczęły się w dniu 8 w izbie deputowanych rozprawy nad irlandzkim bilem przymusowym. P. Somerville podał wniosek, aby drugie odczytanie tego bilu odłożone zostało za sześć miesięcy. Dalsze rozprawy odłożono do dnia 12 czerwca. Protekcyoniści przez swój organ w osobie lorda Bentinck oświadczyli się przeciw temu bilowi.

Przesilenie, które od dawna było przewidziane, zbliża się olbrzymim krokiem. Że nastąpi, jest teraz niewątpliwem, ale jak i kiedy się skończy, trudno przewidzieć. W sobotę zgromadzili się członkowie stronnictwa wigowskiego izby deputowanych w pałacu lorda Russell i przyjęli jednomyślnie zapowiedzenie, aby drugie odczytanie irlandzkiego bilu przymusowego całemi siłami odeprzeć.

Wiadomości z Rio-Janeiro donoszą pod d. 9 kwiet., że w połowie marca zaszła bitwa między Argentyńczykami i Montevideanami, w któréj ostatni mieli być pobici.

Pocztowy parostatek *Tweed* przywiózł z Mexyku następujące nowiny: jenerał Bustamente udał się w pochód, dla wzmocnienia wojska mexykańskiego w Matamoras. W Veracruz wszystko przybrało wojenną postawę. Amerykański Kommodor Connor stał z trzema ciężkiemi fregatami, dwiema korwetami i dwoma brygami pod Veracruz i oczekiwał codzień na parową fregatę *Mississipi*, która ma mu przywieźć instrukcye. Tymczasem ma mieć rozkaz, za najmniejszym zaczepnym krokiem Mexykanów, bombardować San Juan d'Ulloa. Mexykanie z swéj strony zajęci byli uzbrojeniem téj twierdzy w działa ciężkiego kalibru.

Na angielskich zachodnio-indyjskich wyspach, mianowicie na Jamajce, narzekają bardzo na ciągłe susze.

— *Dnia 9 Czerwca.* —

J. C. W. W. Xiążę rossyjski Konstanty z swoją eskadrą przybył do Portsmouth; niewiadomo jeszcze czy odwidzi Londyn.

(*Gaz. P. Prus.*)

Rozmaitości.

WĘDROWNY LEKARZ.

(Ciąg dalszy.)

Śliczną i młodziutką Alinę otoczył tłum młodzieży, jak na wiosnę rozwitą różę otacza tłum motyli; mogła i miała w czem wybierać. Niestety! serce jéj serca szukało, myśl goniła myśli, czysta dusza pragnęła uczuć, pragnęła ideału, jaki wymarzyła z dziecińśtwa i jaki stał się jéj duszy potrzebą. Znaleźć co podobnego nie łatwo, i Alina tęskniła za swoim ideałem, czekała go, przyzywała sercem i duszą.

Pewnego dnia, kiedy w rannéj godzinie chciała modlitwą nasycić wszelkie swoje pragnienia, w niéj znaleźć nadzieję i spokojność i szukała w kościele ustronia, gdzieby swobodniéj mogła swoje prośby i myśli w niebo przesełać, oko jéj padło na młodzieńca pięknéj i znaczącéj powierzchowności, modlącego się z całem wzniesieniem ducha, nie zważającego na otaczających go, zatopionego w myślach i całego oddanego Bogu.

Regularne rysy twarzy młodzieńca ozdabiała myśl wyższa, myśl braterskiego się poświęcenia, w oku jego przeglądał zapał i uniesienie, w całéj postawie objawiała się szczerość, śmiałość, gotowość do walki na drodze życia.

Alina rzuciwszy okiem na owego młodziana, uczuła jak mocno w niéj serce zadrżało, twarz zapłonęła i nagle pomięszały się myśli. Bez przytomna, bez siły ukrycia swego wzruszenia patrzyła w jego twarz piękną, czytała jego myśli i uczucia, i jakby zgadując je, pieściła się ich pięknością, poznajomiła z niemi, przyswoiła do siebie i zapragnęła żyć z niemi na wieki.

Młodzieniec z oczami wlepionemi w ołtarz, modlił się ustawicznie, nic wiedząc nawet, że jest przedmiotem uwagi dziewicy, któréj spojrzenie nie jedno serce udarowałoby szczęściem. Jednym razem, jakby tknięty magnetyzmem spojrzenia, zadrżał, odwrócił się i oko jego jasne padło na anielską twarz dziewicy.

Wzrok jego był potężniejszym — jak spłoszona gołębica rozwija skrzydła i lubieżną szyję słoni pod niemi, tak dziewica, spuściła oczy, zarumieniła się tak mocno, że o mało krew nie trysnęła z twarzy, stłumionem westchnieniem objawiła stan swojéj duszy i machinalnie rozkładając książkę do nabożeństwa, chciała przywołać ubiegłą przytomność, chciała powrócić sobie siły i uchronić się od spojrzeń, które niewypowiedziane zrodziły w niéj uczucia.

Młodzieniec stał długo i w milczeniu, nie modlił się więcéj, lecz dumał, jakby zgromiony za śmiałe spojrzenia, kilkakroć ukradkiem tylko spoglądał na dziewicę, która do końca mszy nie wzniosła oczów i czytając, sama nie wiedziała co czyta.

Młodzieniec pierwszy wyszedł z kościoła; Alina nie mogła się wstrzymać, aby nie spojrzeć za nim, chciała nawet wyjść bezzwłocznie, ale myśl, aby nie zdradziła tajemnicy serca, zatrzymała ją na miejscu.

Skromna dziewica, rumieniejąca się na samo wspomnienie wyrazu miłości; dumna, aby o cokolwiek kogo błagać miała, czuła się być pozbawioną dawnéj siły panowania nad sobą, ukrycia swoich uczuć; ale gotową była biedz za nieznanym sobie młodzieńcem, zaczepić go, dać poznać swoje uczucia, prosić o wzajemność i samo życie ponieść w ofierze. Jakieś instynktowe przeczucie mówiło jéj, że młodzieniec tak szlachetnego oblicza, tak znaczącego spojrzenia, modlący się rzewnie i szczerze, w niczem nie musi być podobnym do owéj lekkiéj młodzieży, która ją ustawicznie otacza, prawi grzeczności, przesadza się w pochlebstwach, a w któréj tak trudno napotkać czystych uczuć, wzniosłych myśli, wytkniętego wielkiego celu ży-

cia, silnej woli i niezłomnego charakteru. W jéj przekonaniu młodzieniec, którego pierwszy raz w życiu widziała, posiadał wszystkie dobre przymioty umysłu i serca, był oświeconym, czułym, dobrym, pobożnym, gotowym na poświęcenia, pojmującym piękność i duszą unoszący się w wyższe krainy czucia i wyobraźni.

Powie ktoś może, że się myliła Alina; ale są przeczucia, są sympatye w naturze, które więcéj odgadują niż najprzemkliwsze oko badaczów, niż najgłębsze rachuby ludzi zimnych i obojętnych.

Stworzony młodzieńczą wyobraźnią obraz stroił się w oczach Aliny wszystkiemi barwami piękności duchowéj, z którą się oswajając powoli pokochała ją całą swą niewinną duszą. Nic dziwmy się więc bynajmniéj, że nazajutrz o téj saméj godzinie i w tem samem miejscu młodzieniec napotkał Alinę.

W spojrzeniu pojęły się ich dusze nawzajem, ze spojrzenia krótko trwałego i milczącego wyniosła dziewica przekonanie, że i ona obudziła interes, że i ona z zajęciem jest widzianą.

Któż nie zapragnie poznać bliżéj istoty, do któréj nas sympatya przyzywa? Któż nakaże milczenie uczuciom, które nasze szczęście stanowią? Któż będzie tak silnym, aby cofnął się z drogi, na któréj spodziewa się zbierać woniejące kwiaty wzajemnego uczucia?

Alina pałała chęcią poznania młodzieńca, urzeczywistnienia niejako swoich marzeń, ujrzenia ich w całym blasku rozpromienionych wdzięków piękności, dotknięcia, że tak rzekę, tych lotnych woni niewinności i szlachetnych uczuć, któremi ozdobiła młodzieńca. Długo jéj pragnienia były niezaspokojone, jakby dla tego, żeby w urzeczywistnieniu nadziei, znaleźć większą przyjemność i rozkosz. Kilka więc zaufanych osób zapytywała o niego, opisywała im postać, twarz, miejsce, czas; lecz nikt nie zdołał objaśnić, nikt nic pewnego nie wiedział o młodzieńcu.

Nakoniec, po kilku tygodniach znajomości z młodzieńcem, znajomości ograniczającéj się na instyktowem spotykaniu w kościele, daleki jéj krewny, któremu wskazała ukochany przez siebie przedmiot, powiedział z lekceważeniem:

Biędny, ubogi chłopiec, którego na naukach utrzymują koledzy, on sam zarabia na życie dawaniem lekcyj, i który w tak młodym wieku, dziwne ma usposobienia ku samotności i dumaniu. Zwykle współuczniowie, którzy go bardzo lubią, nazywają wychowańcem dziadów: albowiem w pierwszych latach młodości prowadzał ciemnego ojca, grywał na lirze, śpiewał i tym sposobem żywił ojca i młodszego od siebie brata. Ciekawym co cię może obchodzić, piękna kuzynko ubogi i tak niskiego stanu chłopiec? *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 23 do dnia 24 Czerwca.

Lipiński, Wałecki Walenty, z Polski; -- Jabłonowski Stanisław xiążę, Lawrynowicz Zofia, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Szczepanowski Józef, Radziejowski Rafał ob., do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 22 i 23 Czerwca 1846 roku	1. Gatunek od z.	g.	do z.	g.	2. Gatunek od z.	g.	do z.	g.	3. Gatunek od z.	g.	do z.	g.
Krz., Pszenicy.	37	—	38	—	34	—	35	15	—	—	33	—
,, Zyta.......	32	—	33	—	31	—	31	24	—	—	—	—
,, Jęczmienia	—	—	27	20	—	—	25	20	—	—	20	—
,, Owsa....	14	—	15	10	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Grochu..	31	—	32	—	—	—	28	24	—	—	—	—
,, Jagieł. ..	—	—	55	—	—	—	34	—	—	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	20	—	—	—	18	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	22	—	—	—	20	—	—	—	16	—
,, Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak	—	—	10	—	—	—	9	—	—	—	—	—
,, Wyki....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr...	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 2 gr. 24 do zł. 1 gr. 24. Centnar słomy od zł. 4 gr. 20 do zł. 4 gr. —
Spirytusu garniec z opłatą od złp. 7 gr. — do złp. 8
Okowity garniec z opłatą od złp. 6 do złp. 6 gr. 12
Masła garniec od złp. 6 gr. — do złp 6 gr. 10
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 1 gr. 24
Drożdży waniecka . . . . od złp. 6 do złp. 7

Kraków dnia 23 Czerwca 1846 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.
Adjunkt *Psorn.*

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadomiają, iż od fantu Korale nici 3 łutów 6¼ ważące, dnia 22go Marca 1844 roku do Nr. 05 pod Literą D. w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupienie jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tym mieć mogących, aby o wykupienie tego fantu najdaléj do 1 Listopada 1846 r. zgłosili się; gdyż w razie nie zgłoszenia się, rzeczony fant osobie żądającéj jako własność niezawodnie wydany będzie.

Kraków dnia 26 Maja 1846 r.

X. *Praszkiewicz.*

(3r.) *Stachowicz* K. B. P.

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj, zawiadamiają; iż od fantu Korali nici 3 ważące łutów 10 dnia 2 Lipca 1844 r. do N. 197 pod Literą *W.* w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupienie jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tym mających, aby o wykupienie tegoż fantu, najdaléj do dnia 1 Listopada 1846 r. zgłosili się gdyż w razie przeciwnym, rzeczony fant osobie zgłaszającéj się, po tym przeciągu czasu, niezawodnie wydanym będzie.

Kraków d. 12 Czerwca 1846 r.

X. *Praszkiewicz.*

(3r.) *Stachowicz* K. B. P.